

FRANZ HARTMANN

TAJEMNE WIADOMOŚCI

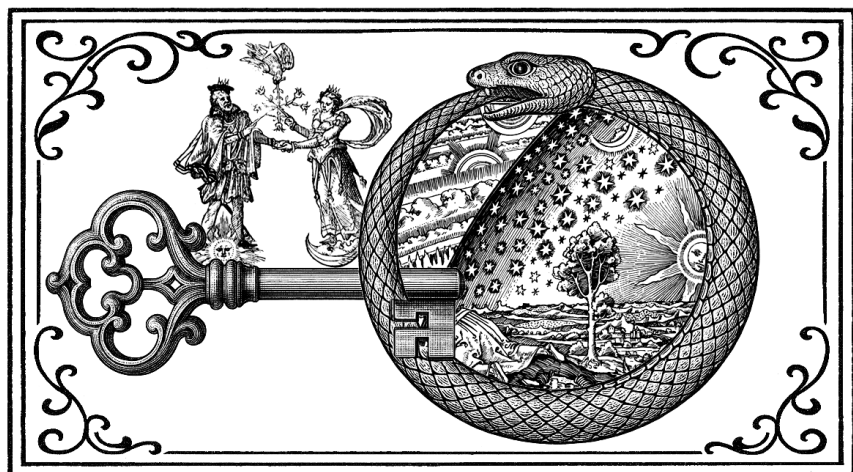
**z Koła
Tybetańskich
Mistrzów**

AD

ARS DIAVOLI
BIBLIOTEKA DIABOLOGICZNA



WYDAWCA
ARKADIUSZ SIEJDA
KALINOWO 2025



1. DĄŻENIE DO WTajemNICZENIA

Nie wciskaj się do naszego koła. Trzeba, abyś się przygotowywał do tego, by stać się uczniem mistrzów; lecz nie pożądaj tego, a czekaj cierpliwie, aż łaska ta spłynie na ciebie. Nie pożądaj tego, co pociąga za sobą trud i nieznane ci niebezpieczeństwo. Wielu wpraszało się do nas uczniów, lecz ze wszystkich, którzy poddani byli próbom, ani jeden ich nie wytrzymał. Światło bowiem duchowe, spływające przy wtajemniczeniu, ma tę własność, że odsłania wnętrze człowieka i wówczas ujawniają się cnoty, jako też i zarodki występków¹. Ukryte złe skłonności prowadzą do odpowiednich uczynków, a rezultatem tego może być szaleństwo lub zbrodnia. Z pięciu uczniów (Chela), którzy się nam narzucili, trzech zostało zbrodnia-
rzami, dwóch zaś dostało obłędu. Jeden z ostatnich samobójstwem

¹ Gdy słońce padnie na rolę zwilżoną deszczem, wnet wyrastają w niej wszystkie ziarna pożytecznych, jako też i trujących roślin. Podobnie dzieje się z ludzką duszą, gdy światło duchowe ją przeniknie. Wtedy giną pozory i wszelka obłuda; co było utajone, staje się widocznym. Wówczas może się ujawnić zarówno Bóg, jak i Szatan. Dlatego to uzyskanie okultystycznej siły jest niebezpieczne dla ludzi, nieumiejących się opanować, bo im większą osiągną wyżynę, tym głębszy może być upadek.

ustrzegł się od stokroć straszliwszego losu, bo od popadnięcia w czarną magię.

Szukaj czystości i cnoty i prowadź święte życie. To, czego nie osiągniesz przez wolę własną i pożądanie, otrzymasz przez łaskę, gdy dojrzeje nieśmiertelna dusza, która właśnie jest światłem prawdziwego poznania.

M.

2. O POSTĘPIE DUCHOWYM

Człowiek jest złożony z myśli i myśl go prowadzi. Jedyne dla niego rzeczywistością jest jego własny subiektywny (podmiotowy) świat, a nawet jego fizyczne istnienie, gdyż o całym otaczającym go świecie może on wiedzieć tylko to, co dochodzi do jego świadomości. Dla okultysty ten subiektywny świat staje się coraz wyraźniejszą rzeczywistością, im więcej uczy się świat obiektywny, zewnętrzny uważać jako złudzenie; aż wreszcie uzna Parabrahmę jako jedyną Prawdę i Istotę wszystkiego. Tak więc każdy człowiek, chcący poznać wszystkie tajemne (żywe) siły natury, powinien całą swoją energię zastosować ku urzeczywistnieniu najwyższego ideału, przez ofiarę samego siebie, miłość ludzkości, boską życzliwość względem wszystkich stworzeń, oraz wszystkie cnoty, które na tym świecie osiągnąć można. Do nich to dążyć winien bez wytchnienia, w czyn je wprowadzając.

Im więcej człowiek usiłować będzie podnieść się do tego idealnego stopnia, tym hartowniejszą stanie się jego wola, i gdy tym sposobem zostanie mistrzem w opanowaniu siebie i nauczy się stać o własnej sile – to nawet ciało jego osiągnie pewne własności, które nakażą instynktownie spełniać to tylko, co najwyższemu odpowiada ideałowi, przy czym spełniane czyny podwójnie wzmacniać będą jego wolę – w zastosowaniu prawa, które rządzi całą przyrodą – prawem akcji i reakcji.

W nauce okultyzmu nie chodzi bynajmniej o puste teorie, lecz o praktyczne wyniki.

Ludzkość, jako masa, jest bowiem na niskim stopniu rozwoju, lecz idzie naprzód po drodze udoskonalenia. Do tego celu zbliżyć się będzie tym pewniej, im zdolniejsza się stanie do subtelnego pojmowania prawdy, im bliższym będzie jej stosunek do przyrody. Człowiek będzie doskonały, jeśli energia, która w nim tkwi, zharmonizuje się z energią Kosmosu. Celem ewolucji jest przemiana ducha ludzkiego i ostateczne jego połączenie z wiecznością. Należałoby stworzyć intelektualne bractwo, które miałoby ten cel nieustannie przed oczyma: każdy jego członek powinien być wysoko stawiać ten ideał, będący prawdziwą istotą człowieka. Tam, gdzie chodzi o poprowadzenie ludzi na drogę mądrości – dobry przykład dużo potężniej działa, niż nauka. Przez ujednostajnienie wzajemnego wpływu osiąga się w świecie ducha jak najlepsze rezultaty, które wtedy mogą się uzewnętrznić². Pierwszym krokiem na drodze do doskonałości jest osiągnięcie wewnętrznej czystości. Nie jest to dziełem chwili, ani dnia, ani roku nawet; konieczne są tu następujące jedna za drugą – reinkarnacje, w których muszą być usunięte przyczyny; które sięgają poprzednich bytów, a stojące w odwrotnym stosunku do uduchowienia. Jeśli jednak tęsknota ucznia za wyższym życiem nie jest tylko chwilowym, sentymentalnym nastrojem, czy wprost chęcią zadowolenia naukowej ciekawości – lecz silnym postanowieniem opanowania swojej natury, wówczas energia zdobyta przez niego będzie mu towarzyszyć przez cały szereg reinkarnacji, aż go wreszcie doprowadzi do pożądanego celu.

K. H.



²To właśnie jest celem każdego „teozoficznego związku”. Wszystko poza tym wskazuje tylko sposoby osiągnięcia tego.

3. POJĘCIE CZASU W MATERII I DUCHU

Przeciąg czasu, który ludzka monada (jednostka) przed nową reinkarnacją spędza w Devachanie (w Niebie) z naszego ziemskiego punktu widzenia wydaje się znacznie dłuższy, niż czas pobytu jej na Ziemi. Z punktu widzenia duszy uwolnionej z powłoki cielesnej, rzecz się ma zupełnie inaczej. Gdy Yoga znajduje się w stanie Samadhi, to wówczas mogą przejść całe lata, które mu się wydawać będą jako dni, lub nawet jako chwile – w wieczności bowiem nie ma pojęcia czasu³.

Energia w zastosowaniu do powierzchni astralnej wywołuje działania, trwające o wiele dłużej, niż na powierzchni fizycznej; ponieważ w pierwszym wypadku tarcie wywołane drganiem jest znacznie słabsze, a zatem energia nie tak szybko się wyczerpuje. Tak więc np. podźwięk uderzenia dzwonu jest dla ludzkiego ucha uchwytny tylko w ciągu paru minut; ten że sam jednak dźwięk może być dosłyszalny astralnie przez przeciąg całych godzin, a drgania w sferze ducha trwać mogą znacznie dłużej⁴. Długość czasu, który spędza ludzka dusza w Devachan, czyli w boskiej krainie (Raj) zależy od stopnia rozwoju, od impulsów, które wykazała na fizycznej powierzchni, a także od jej aspiracji. Istnieje olbrzymia różnica pomiędzy życiem astralnym, a życiem duchowym. Kiedy element duchowości zjawia się w monadzie (gdy poczucie boskości zaczyna świtać w duszy i występuje w życiu) to czas jej pobytu w raju będzie dużo dłuższy. Jednakże fałszywe jest mniemanie, że skierowanie myśli na szlachetne a pożyteczne dzieło posiada mniejszą wartość, niż szperanie w transcendentalnych kwestiach. Prawdziwa mądrość leży w tym, by znaleźć w sobie pełną świadomość. Marzenia są to bańki mydlane; nie ma w nich siły duchowej⁵.

S. R.

³ Powszechnie wiadomym jest, że we śnie przez jedną chwilę przeżywa się takie wypadki, które na jawie wypełniłyby całe ludzkie życie.

⁴ Tak więc złe wspomnienia w Kama loca (czyścić) łatwiej mijają, jeśli na drodze spirytyzmu nie są odnawiane. Dusza od nich uwolniona przechodzi w wyższą sferę, a towarzyszą jej szlachetniejsze wrażenia i wyobrażenia, z których sama stwarza sobie swoje niebo.

⁵ Fantazje, wytryskające z mózgu, są bezduszne. Siła życiowa jest tylko w tym, co człowiek sercem odczuje.

4. CO NALEŻY ROZUMIEĆ POD NAZWĄ „LUDZKA MONADA”

Powyższe pytanie obejmuje całą podstawę nauki okultyzmu; pojęcia ludzkiej monady nie należy utożsamiać z siódmym pierwiastkiem (principium, Atma albo Logos). Weźmy jako przykład słońce: okultyzm uczy, że to, co zeń promieniuje, jako światło i słońce rozszerza się jednakowo w nieskończone przestrzenie. Ciało słoneczne jest niby płomiennym środkiem, w którym owa materia świetlna i ciepłodajna jest skondensowana i z niego promieniuje. Podobnie dzieje się z parabrahmą, która jest również jednym powszechnym elementem i za każdym razem gdy zeń wytryskuje świetlana duchowa istota, czyli aktywna siła, to siła ta jest identyczna z parabrahmą, lecz w rodzaju swoim inną⁶. We wszystkim jest jedno życie, które można nazwać wolą przyrody i przejawia się w całym wszechświecie istnieniem i stanem świadomości. Działa ono we wszystkich formach, we wszystkich przejawach przyrody i gdy istoty owe osiągną pewien stopień rozwoju, wstępuje w nich owo pozornie różnorodne życie, i dochodzą do pewnej indywidualności. To nazywa się „monadą” (duchem niebiańskim). Gdyby takowa nie była ściśle w swym istnieniu z powszechnym „Logos” związana – nie mogłaby być nieśmiertelna; przez związek z boskim „Logos” dusza ludzka osiąga nieśmiertelność. Monada jest energią siódmego pryncypu, który działa za pomocą szóstego⁷.



⁶ Również „Logos” (Chrystus) „jednorodzony Syn Boski” jest Bogiem i stanowi Jedność z „Ojcem” – jest jednak odrębnością, jako taki. W człowieku odrodzonym przez ducha jest cząstka boskiej osobowości ucieleśniona, Jego prawdziwa treść jest boska. Patrz Jan I. 1–14. Koloss. 1–27. Korynt. XV 53–55.

⁷ Aby uniknąć nieporozumień musimy nauczyć się rozróżniać niebiańską część ducha (Budhi Manas) od ziemskiej (Kama Manas); podobnie pomiędzy boskim duchem (Atma) i ziemskim intelektem ducha boskiego, a tym samym do pewnego stopnia złudzeniem.

5. STAN DUSZY PO ŚMIERCI

Dusza po rozłączeniu się z ciałem nie od razu przechodzi do nieba (Devachan). Po większej części musi ona oderwać się przedtem od tego, co ją z ziemskim istnieniem wiąże. Dusze dobre i czyste prawie nie odczuwają tego stanu przejściowego (Kamaloca), który dla nich prawdopodobnie trwa ledwie kilka godzin. Jeżeli na skutek jakichś przyczyn fizycznych umiera dziecko, którego monada wyczerpała Karmę, tj. następstwa wiążących działań, natenczas dusza jego stosownie do okoliczności albo zaraz, albo po dłuższym przeciągu czasu znowu podlega reinkarnacji. W ostatnim wypadku dusza jest przez cały czas pogrążona w śnie bez sennych widziadeł.

Avitchi (Piekło) jest przeciwieństwem Devachan, ale warunki w obu wypadkach są jednakowe. W obu wypadkach duszę opuszczają wytworzone w nim przez wolę i uczynki formy myślowe, czy jest on w otoczeniu aniołów, czy też szatanów.

Gdy istota na nowo ma być wcielona, to poprzednia forma (larwa) rozpuszcza się i znika. Silne wrażenia otrzymane niedługo przed śmiercią nie zostają zatarte i często w snach się przypominają. Samobójca zwykle znowu sobie życie odbiera; ten, który był powieszony, zwykle temu samemu rodzajowi śmierci podlega; to się powtarza tak długo, aż wrażenie zupełnie zniknie.

6. POŻYTEK DOBRZYCH CZYNÓW W POSTĘPIE DUCHOWYM

Człowiek nieustannie zajęty użytecznymi czynami, nie tak łatwo wpada w złe przyzwyczajenia. Poza tym dobre czyny działają na wyższe pokłady duszy ludzkiej. Każda myśl urzeczywistnia się uczynkiem i pociąga tym samym z astralnych przestworów odpowiednie wpływy. Dobra myśl łączy człowieka z dobrymi wpływami i pociąga takowe. Złe uczynki natomiast sprowadzają



Рyc. 1.

działanie źródeł złej siły. Dobra myśl może nasunąć myśl złą i związane z nią złe wpływy. Dlatego też mędrzec powinien zawsze panować nad wolą, myślą i czynem.

7. CO NAZYWAMY „JAŻNIĄ” („JA”)?

Człowiek każdego ranka może być uważany za inną istotę, ponieważ jego właściwości, wspomnienia myśli i stan jego fizyczny – podlegają nieustannym przemianom; poza tym jednak jest w nim coś trwałego, niepodlegającego przeżyciom i to stanowi jego całkowitość. To „coś” – monada, czyli „jaźń” („ja”) może być porównana do naszyjnika z pereł, każde przeżycie (doświadczenie) jednostki podczas różnych form jej istnienia, czyli inkarnacji jest niby jedną z tych pereł⁸.

Logos jest podstawą niezliczonej ilości monad, które nigdy nie umierają, lecz wciąż przechodzą z istnienia ukrytego w istnienie jawne. Wszystkie ludzkie istoty, których doświadczenia (przeżycia) duchowe monada składa w darze Logosowi, osiągają przezeń nieśmiertelność⁹; bywają jednak wypadki, że wskutek stale się powtarzających występnych uczynków człowieka – monada jego tracąc kontakt z Logos, poddaje się wpływom przeciwnego bieguna, wówczas jaźń tego człowieka nigdy nie osiągnie nieśmiertelności. Taka monada może egzystować miliony lat, nawet do końca świata (Pralaya). Wreszcie jednak zostaje przyłączona do materii kosmicznej. Jej egzystencja jest niczym w porównaniu do życia Logosu¹⁰.

⁸ Gdyby nie samoświadomość „ja jestem ja”, człowiek codziennie stawałby się innym.

⁹ Dusza niebieska bierze z każdej osobowości (indywidualności) to, co jest jej niebieskiej naturze potrzebne. Każde jestestwo w końcu wraca do swego prazródła; boski pierwiastek wraca do Boga, zwierzęcy do świata zwierzęcego, zaś to, co jest ziemskie wraca do ziemi. Nieśmiertelność osiąga ten człowiek, który ma poczucie boskości swojej natury.

¹⁰ Końcem ucznia „czarnej magii” jest unicestwienie. Ponieważ dusza adepta po rozłączeniu z ciałem przechodzi w to, czym za życia duchowo związana była, więc taka znieprawiona dusza łączy się z zamieszkującym ją szatanem astralnego pochodzenia (astralnej powierzchni) i wraz z nim przepada. Patrz *Bhavana Gita* C. VIII. V. 6.

Człowiek, osoba jego może być zabita – lecz nie może być zabita monada. Ma ona osobną nazwę, dopóki pamięta subiektywne przeżycie jednostki, w którą jest wcielona; gdy jednak jest ze wszystkiego oczyszczona – przemienia się w centrum energii¹¹.

8. NIRWANA

Nirwana jest przejściem w Logos; jest zjednoczeniem, z tym że nie jest więc niczym innym, jak utratą poczucia wyodrębnienia z całości, będącego właściwie złudą, gdyż ograniczona ziemską naszą indywidualność bezwarunkowo jest tylko pozornie prawdziwa, w istocie jest ona równie złudna jak senne marzenie. Nirwana jest przebudzeniem się kosmicznej wszechświadości, zamiast ograniczonej samoświadości; życie ludzkie staje się częścią życia Logosu.

Ktoś kiedyś pytał, czy monada, która przeszła w Logos (po skończeniu wielkiego Manvantara?) może znów się odeń odłączyć i znów się narodzić; ale z punktu widzenia Logos reinkarnacja wcale nie istnieje, i monada, która weń przeszła, staje się samym Logos. Logos nie zniża się do materii – wysyła tylko promień swój, tak samo jak np. ja mogę przesłać do twego mózgu myśl, która nie będzie przecież mną samym, a tylko częstką mojej istoty myślowej¹².

Słońce nie traci swej siły przez to, że świetlny jego promień odłącza się, aby być wcielonym w Logos. Logos bowiem ma obiektywne istnienie i dlatego może być uważany, jako uosobienie Boga. Po Logos nadchodzi nieujawniony Parabrahm. Wisnu – jest Logos; Brahma – wieczny duch (duch świata)¹³. Każdy Logos ma swoje własne życie i świadomość.

¹¹Dusza uwolniona od złudzeń własnego obłądu staje się boskim ośrodkiem (centrem) mądrości (światłem, życiem i miłością, inteligencją i zbawieniem).

¹²Nie należy mieszać wędrówki dusz z reinkarnacją. Jest to tak, jakby kto świecę o inny płomień zapalił; jest to ogień spowodowany drugim ogniem; myśl, która rodzi się z drugiej myśli. Szczegóły w tej kwestii znaleźć można w *Ewangelii Budajstycznej* (Karl Seidensticker, Lipsk).

¹³Jak morska fala różni się od samego morza, choć w rzeczywistości stanowi w nim całość, tak samo Logos różni się od Parabrahmy, choć stanowi z nią jedność. Porównaj Jan X. 3. IX. 5. – XII. 44. XX. 17. itd.

9. YOGA I ZABOBON

CO TO JEST YOGA I CZYM SĄ OKULTYSTYCZNE ĆWICZENIA

Yoga (z sanskrytu yôg – wiązać) oznacza związek człowieka z Bogiem, czyli, innymi słowy, spełnienie w człowieku najwyższego bosko-człowieczego ideału, co w pojęciach chrześcijańskich oznacza przejście w Chrystusa – a co zwie się boskim człowieczeństwem. By takie połączenie umożliwić, indyjska filozofia podaje pewne reguły, jako środki pomocnicze, które jednak są zupełnie bezużyteczne, jeśli człowiek nie posiada tego, co jest najważniejsze; poczucia wszechobecności boskiego ducha i bezpośredniego wpływu jego w swojej duszy; do połączenia się bowiem z pierwiastkiem boskim nie wystarczają puste ceremonie, litanie, żadne zewnętrzne pozory, pozbawione treści – jedynie tylko wewnętrzna pobożność i wzniosłość mogą zbliżyć duszę ludzką do Boga.

„Yoga” oznacza, biorąc zasadniczo, to samo, co religia (od religere = łączyć). Człowiek powinien odczuwać w głębi duszy wrodzoną świadomość swego boskiego początku i obecność niebiańskiej istoty, od której pochodzą wszystkie wznioślejsze religijne uczucia i idealne pojęcia – nie mogą być zatem wystarczające zewnętrzne obrzędy, ani nawet wiara w dogmaty lub jakiegokolwiek teorie czy mniemanie.

Ponieważ zaś wszyscy powierzchowni ludzie widzą przeważnie to, co nie istnieje, albo też biorą rzeczy drugorzędnej wagi za najważniejsze, na istniejące zaś i prawdziwe wcale nie zwracają uwagi – więc zapoznanie się ogółu w Indiach z praktykami Yogi, stało się źródłem rozmaitych błędów i zabobonów, od których zaroił się cały wschód. Jeden mniema, że będzie oglądał raj niebieski, jeśli się będzie wprawiał w siedzeniu na podgiętych nogach i godzinami wpatrywał w jedno miejsce na przeciwnej ścianie. Drugi sądzi, że nabierze boskiej potęgi, jeśli będzie oddychał raz jedną, drugi raz drugą dziurką od nosa. Trzeci znowu myśli, że zostanie potężnym nadczłowiekiem, jeśli osiągnie magnetyzujące spojrzenie i w tym celu przed lustrem najrozmaitsze miny wyprawia. Jeszcze inny nauczył

się na pamięć niektórych formuł dla wywoływania cudów (mantrams) i nieustannie coś mruczy i łąje każdego, który mu w tym przeszkodzi.

Ale po cóż mamy wyliczać wszystkie głupstwa, wynikające z przewrotnego pojmowania nauk religijnych? Yoga, czyli połączenie z Boskością jest niezmiernie proste i właśnie dla swojej prostoty mało zrozumiałe. Przede wszystkim trzeba ukochać Boskość, z którą pragniemy się połączyć. Nie można bowiem połączyć się z czymś, czego się nie kocha i co nie ma dla nas pociągającego wpływu. Człowiek śmiertelny, pogrążony w błędach (Eigen Wahn) nie może zjednoczyć się z Bogiem. To, co śmiertelne nie może łączyć się z nieśmiertelnym. Zjednoczenie może tylko nastąpić wtedy gdy człowiek wzniesie się do boskiej świadomości i wówczas ona wypełni jego duszę.

Weźmy jako przykład natchnionego artystę. Pobudką jego twórczości nie będzie chęć zysku ani nawet chęć wzbudzenia podziwu ludzkiego – tworzyć on musi z pobudek wewnętrznego natchnienia, które nakazuje mu nadać widomy kształt ideałom, wykołyszonym we własnej duszy. Dzień i noc myśli o sposobach i środkach osiągnięcia tego – względy osobiste, korzyści wcale go nie wzruszają – do pewnego stopnia uważa się on za narzędzie piękna, które przez niego ma być uzewnętrznione. Musi więc tylko osiągnąć konieczną umiejętność i rutynę, gdyż samo obmyślanie dzieła nie mogłoby wystarczyć bez odpowiedniego bowiem opanowania formy, spod rąk jego wyszłaby tylko karykatura.

Coś podobnego ma miejsce w dziedzinie królewskiej wiedzy Yogi. Jeżeli człowiek podda się wpływowi ducha bożego – duch ten wypełni całą jego duszę, a wówczas niechaj w milczeniu oczekuje nadejścia pełnej świadomości. Gdy zaś ona w duszy jego zaświta, to już człowiek całkowicie przestanie odczuwać swoją własną indywidualność i odrębność, jego śmiertelne „ja” przestaje dla niego istnieć, można by o nim powiedzieć: Chociaż żyje, lecz nie własnym życiem, bo żyje w nim Bóg i działa przez niego¹⁴.

Wszystkie okultystyczne ćwiczenia, czyli Yogi, mają tylko jeden cel: utrzymać w człowieku ten dobroczynny spokój, ułatwić wejście duchowi bożemu, usunąć wszelki spór, oczyścić duszę od wszelkich osobistych pożądań i podnieść ją do Boga. Zwierzęcy element w czło-

¹⁴ Galat. II. 20.

wieku nie może być połączony z elementem boskim. Tam, gdzie się objawi Człowiek – Bóg, tam człowiek – zwierzę zniknąć musi. Światło nie łączy się z ciemnością zarówno jak świadomość z nieświadomością. Tam, gdzie pojawia się światło – znika ciemność. Światło prawdy rozprasza błędy, zrodzone z ciemności i nieświadomości i tak jak słońce rozprasza mgłę.

Jak praca artysty polega na tym, aby dłonie jego wcieliły w widomy kształt ideał piękna, zawarty w jego umyśle, tak samo dziełem Yogi jest wytworzenie w człowieku takich warunków, które by sprzyjały wcieleniu się boskiego ideału w jego duszy, gdyż według słów Jakuba Böhme: „duch nowego człowieka nie tylko przepelnia jego wnętrze, lecz żyje on w jego krwi i ciele, jak złota żyła w kamieniu, który nie tylko zawiera ów szlachetny metal, lecz przez to samo, że zawiera go w swoim wnętrzu, sam staje się ogniotrwałym”¹⁵.

To jest właśnie według słów św. Piotra owo nieskazitelne ciało, urodzone w ciele grzesznym¹⁶. O ciele niezniszczalnym mówi Filozofia Yogi w Patanjalis. Po śmierci, w duszy nie następuje żadna podobna przemiana, ani odrodzenie, czy zmartwychwstanie – bo boska siła ducha tak samo oddziałuje na rozwój ciała fizycznego, jak rola na wzrost rośliny. Dlatego też i ciało materialne wymaga odpowiedniego przygotowania i oczyszczenia, gdyż ma być ono naczyniem, w które złożony będzie „święty Graal”; musi ono zatem być godnym i przysposobionym, aby przez „krew Zbawiciela” osiągnąć duchowo boski żywot, czyli tchnienie Ducha Świętego¹⁷.

Wszystkie tak zwane „okultystyczne ćwiczenia”, mają tylko znaczenie wówczas, jeśli służą do tego, aby przygotować ciało i uczynić je zdolnym do przyjęcia ducha mądrości, który nie jest niczym innym, jak duchowo-boskim tchnieniem w człowieku. Człowiek jednak, który podobne ćwiczenia odbywa w celach egoistycznych, zamyka podwoje swej duszy przed mądrością; wtedy umysł jego przesłoni tuman urojeń, niby gęsta mgła, przez którą światło prawdy nigdy nie przeniknie. Każde prawdziwe ćwiczenie Yogi jest modlitwą, która jednak nie ma nic wspólnego z osobistymi pragnieniami lub żebraczą chciwością. Kto od Boga dla siebie lub innych cośkolwiek wymaga, ten chce z Boga sługę swego uczynić; stawia mądrość

¹⁵ J. Böhme *Powstanie człowieka*.

¹⁶ I. Korynt. XV. 39 n. f.

¹⁷ Porównaj I Korynt. XIII. 28.

swoją ponad boską mądrość i „modli się do stworzenia, zamiast do Stworzyciela”¹⁸.

Modlitwa jest ofiarą. Kto ofiaruje się Najwyższemu – ten oddaje mu całego siebie, wraz ze wszystkimi myślami. Kto wyrzeka się siebie, ten już nie ma żadnych osobistych pragnień. Kto nie ma pragnień, tym samym stwierdza, że wszystkie jego pragnienia zostały wypełnione. Prawdziwa modlitwa jest całkowitym oddaniem się i wzniesieniem duszy w takie wyżyny, gdzie nie ma żadnych pożądań. „Samolubstwo” jest właściwością przejściowych istot; poddanie się jest równoznacznym z całkowitym opanowaniem.

Jakub Böhme

„Habit nie czyni człowieka mnichem”. Na cóż przydać się może poznanie bez siły, forma bez treści? Wszystkie pozory rodzą tylko pozory. Człowiek oświecony nic od pozornych bogów nie żąda; nie zanosz on modłów do żadnego obcego boga. Ćwiczenia jego polegać będą na zupełnym ofiarowaniu własnych myśli i całego siebie Boskiemu Mistrzowi, który się objawi w jego wnętrzu. Gdy zaś raz połączy się z Nim, rozpoczyna w Nim swoje własne, wszechmocne i nieśmiertelne „ja”.

10. ŚWIATŁO ASTRALNE I AURA

PRZENOSZENIE MYŚLI

Światła astralnego nie należy brać za to samo czym jest Akasha, która jest o wiele delikatniejszym rodzajem eteru, i łączy między sobą słoneczne światy we wszechświecie; jest ona równie bezgraniczna jak materia kosmiczna. Zaś światło astralne jest więcej zagęszczonym rodzajem eteru; odpowiada ona w systemie słonecznym temu, cośmy nazwali w człowieku czwartym pryncypem (Princip – dusza astralna). Jest to materia bardziej podobna do eteru. Pojęcie o niej mogłoby nam dać studiowanie „promieniującej materii” (Radium).

¹⁸ Angelus Silesius *Wędrownik Cherubin*.

Jakkolwiek materia ta znajduje się wszędzie w przestrzeni, to jednak w bliskości niektórych przedmiotów, molekularnie na nią działających staje się gęstsza – specjalnie w bliskości mózgu, lub mleczna pacierzowego człowieka. Ta aura, otaczająca siatkę nerwową sprawia, że człowiek zdolny jest ulegać wpływom kosmicznego świata astralnego i takowe w siebie przyjmować. Gdyby w przestrzeni nie istniał ten łącznik pomiędzy ludźmi – wówczas przenoszenie myśli pomiędzy nimi byłoby niemożliwe. Poza tym uczeń (Adept) może bezpośrednio użytkować światło astralne.

U dzieci, których Aura jest beczynna, gdyż nie żyje ona osobistym życiem duchowym, aura jest mleczno-białego koloru; zaś u ludzi dorosłych na podłożu tej zasadniczej barwy powstają różne inne: zielona, czerwona, niebieska itp., stosownie do właściwości intelektualnych, moralnych i duchowych organizmu¹⁹.

Jeśli aura jednego człowieka jest zupełnie odmiennej barwy od aury drugiego, tj. jeśli one ze sobą nie mogą się zharmonizować, wówczas przenoszenie myśli napotyka na nieprzebytą zaporę – jeśli jednak między nimi istnieje odpowiednia harmonia, a umysł jednego z nich jest bierny – wówczas takie połączenie myślowe może mieć miejsce na każdą nawet odległość²⁰.

Każda myśl posiada pewne towarzyszące jej światło, wynikające z fizycznego jej powstania – można to określić jako przemianę fluidu nerwowego; poza tym istnieje ścisły związek pomiędzy właściwym fluidem nerwowym a otaczającą go aurą, która ma swoją własną molekularną właściwość, tak samo zresztą aura każdego przedmiotu w przyrodzie ma swoją specjalną właściwość. Ta aura u człowieka nazywa się odczynnym promieniowaniem. Wszystkie aury mają swe podłoże w magnetycznym fluidzie kosmosu i stąd są z nim pokrewne. Każda myśl oddziałuje na system nerwów i mózgu. Stąd powstaje drganie, udzielające się astralnym fluidom, z którymi pozostają w zetknięciu. Drgania te działają na odczynną aurę, otaczającą mózg myślącego człowieka i przenoszą się na mózg drugiego, który myśl tamtego otrzymuje. Drgania dowodzą, że istnieje pewien ruch w aurze i fluidzie nerwów, i ruch ten na mózg się przenosi. Jeżeli wola nie jest dość silna, aby drganiom astralnego fluidu nadać

¹⁹ Porównaj Leadbeater *Ludzka aura*.

²⁰ W moich *Ciekawych wspomnieniach* zanotowałem interesujące zjawisko takiego przenoszenia myśli, które przez pewien czas stale co tydzień było powtarzane pomiędzy Hallein w Austrii i Filadelfią w Ameryce.